



*Twierdza Grudziądz. Monografia na jaką czekaliśmy?*  
(Jakub Franczak, Włodzimierz Grabowski, Piotr Nowiński,  
Mariusz Żebrowski, *Twierdza Grudziądz. Monografia*,  
Wydawnictwo Kalamarski, Grudziądz 2010, ss. 767)

Fortyfikacje jako relikty dawnej sztuki wojennej, a zwłaszcza badania nad ich często burzliwymi dziejami, w ostatnim dwudziestolecu stały się istotną częścią polskiej historiografii wojskowej. Wśród różnego rodzaju powstających opracowań na wspomnienie zasługują zwłaszcza historyczne syntezy<sup>1</sup>, a także próby monograficznego ujęcia danego założenia obronnego<sup>2</sup>. W 2010 r. wydano doskonałą pod wieloma względami pracę dotyczącą warowni srebrnogórskiej<sup>3</sup>. W grudniu tegoż roku drukiem ukazało się także długo zapowiadane opracowanie dziejów Twierdzy Grudziądz od początku istnienia fortyfikacji miejskich po czasy współczesne<sup>4</sup>.

Książka powstawała przez wiele lat i, jak wspomniano, na publikację trzeba było czekać niemały okres, może zbyt długi w stosunku do niezwykle

---

<sup>1</sup> M. Rogalski, M. Zaborowski, *Fortyfikacja wczoraj i dziś*, Warszawa 1978; J. Bogdanowski, *Architektura obronna w krajobrazie Polski: od Biskupina do Westerplatte*, Warszawa–Kraków 2002.

<sup>2</sup> Zob. choćby: E. Tomczak, *Twierdza Toruń w latach 1871–1920*, Toruń 1973 (maszynopis w Archiwum UMK w Toruniu); F. Forstner, *Twierdza Przemyśl*, Warszawa–Przemyśl 2000; L. Królikowski, *Twierdza Warszawa*, Warszawa 2002; R. H. Bochenek, *Twierdza Modlin*, Warszawa 2003; B. Perzyk, *Twierdza Osowiec 1882–1915*, Warszawa 2004.

<sup>3</sup> G. Podruczny, T. Przerwa, *Twierdza Srebrna Góra*, Warszawa 2010.

<sup>4</sup> J. Franczak, W. Grabowski, P. Nowiński, M. Żebrowski, *Twierdza Grudziądz. Monografia*, Grudziądz 2010.

szumnych zapowiedzi pojawiających się już kilka lat przed jej faktycznym ukazaniem się na rynku wydawniczym. Grudziądz, niegdysiejsze miasto-twierdza, nigdy wcześniej nie doczekał się całościowego opracowania dziejów warowni, będącego wynikiem gruntownych badań nad szerokim i różnorodnym materiałem źródłowym. Do tej pory wśród wielu pomniejszych prac, największe zasługi w odkryciu kart historii twierdzy położyli polscy badacze: J. Stankiewicz<sup>5</sup> i K. Biskup<sup>6</sup>. Ich studia obejmowały jednakże tylko fragmenty złożonej problematyki grudziądzkich fortyfikacji. Odpowiedź na znaczną większość istniejących braków, w zamyśle jej twórców, stanowić ma recenzowana pozycja.

Biorąc pod uwagę aż czterech autorów oraz wielkość publikacji, Czytelnik może sądzić, że ma do czynienia z pracą wybitnie wyczerpującą temat. W rzeczywistości jest w tym wiele prawdy, jednak wiele aspektów może nieco ostudzić ten początkowy entuzjazm. Już po jej pobieżnym przejrzaniu nietrudno zorientować się, że nie jest to praca naukowa. Książka nie zawiera więc typowego wstępu, a jedynie przedmowę. Skromnie omówiono aktualny stan badań, wrywkowo wspomniano o zawartości pracy. Porównywalnie sporo miejsca poświęcono natomiast na podziękowania osobom trzecim, wyrażone za pomoc w powstaniu opracowania.

W pracy próżno szukać przypisów (w kilku wyjątkowych miejscach zastosowano odniesienia wewnątrz tekstu), co w zasadzie uniemożliwia pełną weryfikację części podawanych informacji szczegółowych. Co więcej, prawie żadnego cytatu nie opatrzone odwołaniem do źródła, z którego zaczerpnięto dany *passus*. Elementem aparatu naukowego pozycji jest bibliografia. Zawarto w niej pokaźną liczbę różnego rodzaju opracowań, a wśród nich podstawowe i szczegółowe pozycje polsko- i niemieckojęzyczne. Nie dokonano podstawowego podziału na materiały źródłowe i literaturę. Całkowicie pominięto niezwykle istotne – nie tylko z punktu widzenia badacza – źródła, zwłaszcza te archiwalne, z których skorzystano w czasie powstawania pracy.

---

<sup>5</sup> J. Stankiewicz, *Twierdza grudziądzka*, „Rocznik Grudziądzki” 1970, t. 5–6, s. 125–209.

<sup>6</sup> K. Biskup, *Twierdza Grudziądz na przelomie XIX i XX wieku*, „Rocznik Grudziądzki” 1992, t. 10, s. 59–124.

Drobiazgiem, choć dość interesującym, jest zupełnie niezrozumiałe nieumieszczenie w bibliografii drobnych artykułów o charakterze popularnym, tym bardziej, że ich autorzy są również autorami recenzowanej pracy<sup>7</sup>. Nie wspomniano nawet o biuletynie Koła Grudziądzkiego Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji „Fortyfikacje Grudziądzka”, który ukazywał się w latach 2005–2007<sup>8</sup> i stanowił niewielki (choćby ze względu na swoją formę i status wydawniczy), a mimo wszystko warty wspomnienia przyczynek do podjętych rozważań. Wskazanie na te drobne szkice byłoby naturalnie związane z postępującymi badaniami, gdyż niektóre tezy zmieniono<sup>9</sup>, jak i rzecz jasna rozbudowano ich opis w recenzowanej pozycji. Poza wspomnianymi brakami formalnymi, wskazującymi na popularnonaukowy charakter omawianej pracy, należy nadmienić, że książka (właśnie jako „nie w pełni” naukowa) nie została poddana procesowi recenzji naukowej.

Rozważając przedstawione wyżej kwestie, można zadać pytanie, czy praca ta jest w ogóle typową monografią, które to niezwykle dumne określenie umieszczono w jej pełnym tytule. Także w wielu miejscach w tekście, szczególnie w przedmowie (s. 7), szafowanie tym mianem łatwo rzuca się w oczy. Nie jest jednak do końca jasne, jaki charakter posiada praca. Nie jest to opracowanie naukowe, co już zostało wspomniane. W toku recenzji postaram się przedstawić kilka przesłanek przemawiających za tym, że książka nie spełnia także większości kryteriów pracy popularnonaukowej.

---

<sup>7</sup> Wyjątkiem jest jeden artykuł umieszczony w spisie: M. Żebrowski, *Cytadela grudziądzka*, „Kujawy i Pomorze” 2006, nr 2, s. 4–8.

<sup>8</sup> Każdy numer obejmował krótkie przedstawienie danego problemu, choćby: J. Franczak, *Baterie 10 cm SL – nieudany eksperyment*, „Fortyfikacje Grudziądzka. Biuletyn Koła Grudziądzkiego Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji” (dalej FG) 2006, nr 3; W. Grabowski, *Dzieło Rogowe. Historia, struktura i postulaty konserwatorskie*, FG 2006, nr 2; idem, *Mała Książka Góra*, FG 2006, nr 6; idem, *Twierdza Grudziądz w strukturze fortyfikacji linii Dolnej Wisły*, FG 2006, nr 7; M. Żebrowski, *Schrony na Rządzu*, FG 2006, nr 5.

<sup>9</sup> Jak choćby kwestię istnienia schronów amunicyjnych baterii łącznikowych w Topolnie i Świeciu-Wiągu po lewej stronie Wisły, których istnienie było początkowo kwestionowane przez W. Grabowskiego, por.: idem, *Twierdza Grudziądz w strukturze fortyfikacji...*, s. 3.

Publikacja składa się z 13 zasadniczych, nienumerowanych rozdziałów. W dwóch spośród nich dodatkowo wyróżniono podrozdziały. Oprócz przedmowy i bibliografii wyodrębniono również aneksy. Treść zawarto na prawie 770 stronach w sporym formacie, z czego jednak większość stanowi różnorodny materiał ilustracyjny. Mieszana, problemowo-chronologiczna, struktura pracy została trafnie skonstruowana i ułatwia czytelnikowi orientację się w prezentowanych zagadnieniach.

Autorzy podjęli wiele różnych problemów. Nie pominięto żadnego okresu historii twierdzy, począwszy od omówienia strategicznej roli założenia Grudziądza, wynikającej z geograficznych uwarunkowań jego położenia, aż po dewastację fortyfikacji na przełomie XX i XXI wieku. Szczegółowo omówiono dzieje umocnień w średniowieczu i czasach nowożytnych, często pomijane lub niedopracowane w dotychczasowej literaturze. Wnioski autora tych fragmentów pracy – Jakuba Franczaka – są na ogół prawidłowo formułowane, oparte na wynikach różnorodnych badań, historycznych i archeologicznych, w tym prowadzonych z wykorzystaniem metody komparatystycznej. Skorzystano z nieanalizowanych do tej pory materiałów, między innymi planów pochodzących z archiwum w Szwecji<sup>10</sup>. W tej części książki można jednak łatwo wychwycić proste błędy, jak choćby określenie skutecznego zasięgu broni miotających, kuszy i łuku, na ok. 50 m (na przełomie XIII i XIV wieku). Jest to rzecz jasna nieporozumienie.

Najobszerniejsze części publikacji (ponad pół tysiąca stron) poświęcono dziejom warowni pruskiej. Szczegółowo omówiono poszczególne etapy: budowę fortyfikacji fryderycjańskich, genezę i powstanie twierdzy fortowej oraz mobilizacyjną rozbudowę twierdzy-przedmościa tuż przed wybuchem Wielkiej Wojny. Poruszono możliwie wszystkie istotne wątki, dbając o czytelny opis wydarzeń, jednocześnie nie pominięto mnóstwa konkretnych danych, choćby liczbowych. Prezentowane zagadnienia znacząco rozszerzają obraz twierdzy, który wyłaniał się z dotychczas opublikowanych materiałów. Wśród wykorzystanych materiałów źródłowych znalazły się głównie zasoby archiwum–spuścizny po Krzysztofie Biskupie. W pracach nad powstawaniem książki pominięto jednak zbiory archiwów

---

<sup>10</sup> Ściśle z Krigsarkivet w Sztokholmie.

niemieckich<sup>11</sup> (i nie tylko, o czym będzie mowa w dalszej części recenzji). Wśród opracowań szeroko skorzystano z różnorodnej literatury niemieckiej.

W omawianym fragmencie pracy występuje kilka nieścisłości. Wśród nich można wskazać niekonsekwencję w wymienianych wielkościach, np.: na s. 156 podano, że dziedziniec (majdan) usytuowany był 3–4 m powyżej fosy głównej. Omawiając jednak bastiony twierdzy, określono jakoby fosa wewnętrzna (bastionów) położona była 3 m poniżej poziomu majdanu, ale 2,5 m powyżej fosy głównej (s. 172). Porównując wszystkie wielkości, nietrudno zauważyć błędy. Wśród występujących w omawianych rozdziałach drobnych omyłek merytorycznych należy wymienić np. podaną niewłaściwą datę rozpoczęcia budowy dzieła rogowego cytadeli twierdzy – podano rok 1786, zamiast 1788<sup>12</sup>. W podrozdziale poświęconym gruzińskiemu ufortyfikowanemu mostowi, kilkakrotnie wymieniając pojęcia przyczółka i przedmościa, czasami używano ich jako synonimów, myśląc ich znaczenie (s. 257 i in.)<sup>13</sup>. Omawiając fort na Wielkiej Księżej Górze (niem. Befestigungsgruppe Grosser Pfaffenberg<sup>14</sup>), zwrócono uwagę na wiele cech wyróżniających go spośród innych umocnień (fortów) na wschodnich granicach Cesarstwa Niemieckiego. Jako jedną z nich wskazano komunikację podziemną łączącą schron baterii pancernej z jednym ze schronów piechoty. Jednocześnie podano przykład Fortu I w Toruniu jako nieposiadającego odrębnych potern podziemnych poza integralną komunikacją fortu. Jednak w takim rozumieniu jest to nieprawdą. Wprawdzie sam toruński fort nie posiadał połączeń podziemnych z obiektami między-

---

<sup>11</sup> Przede wszystkim zbiory dotyczące fortyfikacji przechowywane w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem (dalej GStA PK). Częściowo kopie materiałów znajdujących się w archiwach na terenie Niemiec zawiera wspomniana spuścizna, jednak – co warte podkreślenia – nie wszystkie.

<sup>12</sup> J. Stankiewicz, op. cit., s. 156.

<sup>13</sup> Por.: J. Bogdanowski, Z. Holzer, M. Kornecki, A. Swaryczewski, *Słowniczek terminologiczny dawnego budownictwa obronnego w Polsce. Podstawy systematyki dzieł obronnych*, [in:] J. Bogdanowski, op. cit., s. 542–543.

<sup>14</sup> W okresie międzywojennym nosił miano Fort Dąbrowskiego, Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), 371.8.467, Zeszyt ewidencyjny Fortu Dąbrowskiego (Wielka Księża Góra); K. Biskup, op. cit., s. 124.

polowymi wzniesionymi wokół niego<sup>15</sup>, jednak miał korytarz, który łączył poternę główną z galerią przeciwskarpową. W tej ostatniej jego wyjście sąsiadowało z prawą kaponierą przeciwskarpową<sup>16</sup>. Fort Wielka Księża Góra nie wyróżnia się więc pod tym względem, gdyż istniejące tam również tylko jedno połączenie dwóch elementów grupy fortecznej nie było czymś wyjątkowym (w stosunku do przytoczonego w treści przykładu z Twierdzy Toruń), ponieważ komunikacja nie wychodziła poza umocnione granice terenu fortu. Autor tej części pracy przywołał też błędną nazwę fortyfikacji toruńskiej: Feste Kaiser Wilhelm I zamiast Feste König Wilhelm I<sup>17</sup>. Omyłka wynika zapewne z pomylenia nazwy z Feste Kaiser Wilhelm II w Twierdzy Mutzig-Molsheim w Alzacji<sup>18</sup>.

Nie można zgodzić się też z uproszczeniem ze s. 315, jakoby w Twierdzy Chełmno schrony typu Infanterieraum (dalej IR) z okresu wojennej (mobilizacyjnej) rozbudowy ok. 1914 roku wybudowano na zapole istniejącej zasadniczej linii fortecznej. Tylko dwa takie obiekty (z sześciu) wzniesiono na tyłach punktów oporu (fortów) piechoty. Pozostałe zapełniły międzypola w otoczeniu fortów lub służyły jako przedłużenie linii obronnej (IR 1 i 2) we wsi Kiełp<sup>19</sup>. Podstawowe dane dotyczące schronów IR, które wzniesiono w twierdzy grudziądzkiej przedstawiono przy tym dość ogólnikowo. Podano grubość ścian wynoszącą 70–80 cm (s. 316), nie różnicując ich na zewnętrzne (boczne), wewnętrzne (działowe), itd., mimo że różnią się one między sobą grubością nawet dwukrotnie. Z kolei swoje niezdecydowanie dotyczące właściwej daty budowy schronu sanitarnego w Forcie Wielka

---

<sup>15</sup> Całość tworzyła tzw. grupę Fortu Ia, wg ówczesnej numeracji fortów toruńskich, zob.: *Atlas Twierdzy Toruń*, z. 4; K. Kawa, *Fort I – Jan III Sobieski (Buchtafort; Fort Ia – Feste König Wilhelm I)*, red. M. Biskup i L. Narębski, Toruń 2008, s. 3–4.

<sup>16</sup> GStA PK, F 70857/1; *Atlas Twierdzy Toruń...*, s. 19.

<sup>17</sup> Początkowo fort nosił nazwę Buchtafort, zmienioną później na Feste König Wilhelm I, a w okresie międzywojennym z kolei na Fort I. Warownia Jana III Sobieskiego, *Atlas Twierdzy Toruń...*, s. 3 i nn.; M. Giętkowski, Z. Karpus, W. Rezmer, *Twierdza Toruń. Stan w latach dwudziestych XX wieku: dokumenty*, Toruń 2004, s. 165.

<sup>18</sup> Szerzej zob: B. Bour, *Grupa fortowa Kaiser Wilhelm II*, „Infort” 2004, nr 1, s. 20–31.

<sup>19</sup> T. Budzyński, R. Gonia, *Twierdza Chełmno. Pierścień fortyfikacji. Przewodnik turystyczny*, Stolno 2008, s. 7; P. Nastrożny, *Fortyfikacje Chełmna w latach 1900–2010*, Toruń 2012 (maszynopis w Archiwum UMK w Toruniu), s. 59 i 148 (mapa).

Księża Góra autorzy wyrażają następująco: „około 1905 roku (1907?) zbudowano potężny 2-komorowy schron sanitarny (D)”. Kilkanaście stron dalej, w katalogu dzieł twierdzy (s. 379) czytelnik odnajdzie inną informację: „masywna, żelbetowo-betonowa struktura sugeruje lata budowy na około 1905–1910”. Podane oznaczenie (D) jest także pomyłką – w kolejnych miejscach pracy schron ten oznaczano konsekwentnie literą G.

Jednym z wielu elementów książki, które nie zostały ujednoczone, jest choćby stosowanie różnej podziałki wielkościowej przy schematach obiektów tego samego rodzaju, np. przy rysunkach wartowni dwukomorowych Fortu Wielka Księża Góra (s. 381). O pozostałych będzie jeszcze mowa.

Znaczną część opracowania zajmuje katalog większości dzieł twierdzy, zarówno pasa wewnętrznego, jak i pierścienia zewnętrznego. To wartościowy i potrzebny segment pracy, w którym zaprezentowano wyniki kilkuletnich żmudnych badań, w tym również badań terenowych. Nie można jednak zgodzić się ze stwierdzeniem autorów, że katalog może pełnić funkcję przewodnika dla celów turystyki militarnej. Przy braku bardzo dobrej znajomości miasta i okolic odszukanie wielu obiektów w terenie będzie niezwykle trudne, ponieważ ilość zamieszczonych informacji praktycznych pomocnych w dotarciu do wielu obiektów jest mniej niż niedostateczna.

W treści rozdziału poświęconego twierdzy fortowej z przełomu XIX i XX wieku podjęto też ważną kwestię miejsca i roli Grudziądza w systemie fortyfikacji Dolnej Wisły. Dobrze zarysowano problem, starając się ukazać rzeczywistą wartość twierdzy i jej miejsce w nadwiślańskiej linii obronnej.

Po lekturze książki nasuwa się wniosek, że zagadnienia związane z funkcjonowaniem twierdzy pruskiej zostały przedstawione wystarczająco dokładnie. Odmienne wrażenie odnosi się natomiast w przypadku rozważań dotyczących okresu międzywojennego, a więc przynależności miasta do Polski. Okres przejmowania całego Pomorza, jak i samych twierdz z rąk niemieckich został przedstawiony na podstawie wielokrotnie wykorzystywanych już, choć wartościowych publikacji<sup>20</sup>. Nie przeprowadzono dodatkowych kwerend w poszukiwaniu innych materiałów, mogących rzucić nowe światło na przełomowy styczeń 1920 roku, szczególnie na sprawy

---

<sup>20</sup> A. Markwicz, *Życie Pomorza. Królewskie miasto Grudziądz*, Grudziądz 1926; *Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza*, red. K. Esden-Tempski, Toruń 1930.

dotyczące dzieł obronnych. Podobnie jest z kwestią krótkotrwałego przygotowania twierdzy do walk podczas wojny polsko-sowieckiej, którą określono jako polsko-bolszewicką, wskazując błędnie na jej rozpoczęcie w lutym 1920 roku (s. 583), a nie na rok 1919. Informacje podane zostały bardzo skrótowo, łatwo zauważyć tu brak głębszej analizy – w przeciwieństwie do części dotyczącej okresu świetności twierdzy pruskiej (przełomy XVIII i XIX oraz XIX i XX wieku). Szczątkowo opisano też administrację fortyfikacjami w okresie międzywojennym. Jest to problem dość złożony, wymagający dobrej orientacji w ówczesnych strukturach zarządów wojskowych. W pracy noszącej miano „monografii” omówienie to jest daleko niewystarczające. Podobnie potraktowano zagadnienie konserwacji umocnień, ograniczając się do ogólników i kilku fotografii. Zdziwiający jest fakt, że nie skorzystano z łatwo dostępnych materiałów źródłowych przechowywanych w Archiwum Państwowym w Toruniu (dalej APT), w którego zasobie znajdują się dokumenty zawierające szczegółowe dane dotyczące tego zagadnienia, zwłaszcza dla lat 1920–1921<sup>21</sup>.

Dość dobrze opracowano koncepcje wykorzystania grudziądzkiej twierdzy na wypadek konfliktu zbrojnego w przyszłości, które powstawały w całym okresie międzywojennym, począwszy od 1920 roku. Zwrócono uwagę na dotychczas nieprzedstawione szerzej plany. Jednak podana w „koncepcji 2” (s. 596) kwota 409 tys. marek, które wydatkowano na rozbiórki umocnień i porządkowanie fortyfikacji w okresie od 1 czerwca do 31 grudnia 1920 roku, jest nieprawdziwa, gdyż zawiera tylko część (choć większą) kwoty wydanej na wymienione cele<sup>22</sup>. Wskazując szefa Zarządu Fortyfikacyjnego w Toruniu Aleksandra Aleksandrowicza podano błędnie jego stopień wojskowy w 1920 roku, czyniąc go już podpułkownikiem (s. 596). Ówczesnie miał on tylko stopień kapitana<sup>23</sup>. Kolejne awanse otrzy-

---

<sup>21</sup> APT, Zarząd Forteczny w Toruniu, sygn. 183, j.a. 46, Konserwacja fortyfikacji stałych [w Toruniu, Chełmnie i Grudziądzu], 1920–1921; j.a. 47, [Miesięczne sprawozdania z robót konserwacyjnych w twierdzach Torunia, Chełmna i Grudziądza], 1920–1921.

<sup>22</sup> Łączna kwota wynosi ok. 486,5 tys. mk, APT, 183/47, Sprawozdanie z wykonanych w 1920 roku robót konserwacyjnych i rozbiórki, b.d.

<sup>23</sup> Zob. choćby: APT, 183/27, Pismo Zarządu Fortyfikacyjnego DOW „Toruń”, L.dz. 1043, z dn. 26 VI 1920 r.



mał dopiero w kolejnych latach<sup>24</sup>. Z kolei, omawiając „koncepcję 7”, podano niepełny i pozostawiony bez wyjaśnienia skrót OWB (s. 598), zamiast pełnego i poprawnego FFOWB<sup>25</sup>, pomijając już fakt wymienienia polskich nazw innych pozycji umocnionych, nie wiadomo więc dlaczego w wypadku tej jednej zdecydowano się na niemiecki, w dodatku błędny skrót. Idąc dalej, w opisach gruzińskich umocnień z okresu II wojny światowej pojawia się zapis „MRU” (s. 649), różny od zastosowanego wcześniej, także błędny i również pozostawiony bez wyjaśnienia<sup>26</sup>. Z pewnością jest to kolejny drobiazg, który nie dodaje czytelności omawianej pracy. Podobnie jest z błędem w dacie – na s. 598 wskazano 1935 rok jako na datę oficjalnego powstania Rejonu Umocnionego Hel. W rzeczywistości miało to miejsce rok później<sup>27</sup>.

Inaczej przedstawiono zagadnienia związane z kampanią polską 1939 roku (w pracy określaną nieprawidłowo jako „kampania wrześniowa”). Rozdział wyczerpująco prezentuje przygotowania do wojny związane z umocnieniem głównie obszaru na północ od miasta i powstaniem tzw. Linii Osy. Zwrócono uwagę na genezę budowanych wówczas schronów bojowych. Szczegółowo podano kwestie dotyczące ich wznoszenia oraz specyfikację techniczną. Prawidłowo przeanalizowano problemy związane z koniecznością przerwania prac i rozważono prawdopodobne miejsca, w których zamierzano zbudować kolejne schrony. Słusznie też zaprzeczono

---

<sup>24</sup> Por.: *Rocznik Oficerski*, Warszawa 1923, s. 902 (oficer wzmiankowany wówczas w stopniu majora); *Rocznik Oficerski*, Warszawa 1924, s. 802 (oficer wzmiankowany w stopniu podpułkownika).

<sup>25</sup> Festungsfront Oder–Warthe–Bogen – Front Ufortyfikowany Łuku Warty–Odry. Por.: G. Fischer, *Die Festungsfront Oder–Warthe–Bogen und das Hohlgangsystem Hochwalde*, [in:] *Festung im Spiegel der Quellen: im Mittelpunkt: die Reichsfestung Philippsburg*, hrsg. von V. von Schmidtchen, Wesel 1988, s. 175–200.

<sup>26</sup> Międzyrzecki Rejon Umocniony – Мендзыжецкий укрепленный район. Szeroko rozpowszechnione jest w literaturze to błędne nazewnictwo, wywodzące się z języka rosyjskiego.

<sup>27</sup> Dz.U. RP, 1936, nr 71, poz. 512; *Półwysep helski. Historia orężem pisana*, red. A. Drzewiecki, M. Kardas, Toruń 2009, s. 202–209.

nieprecyzyjnym informacjom dotyczącym liczby tradytorów, które zamierzono wznieść, jak i tym, które faktycznie ukończono<sup>28</sup>.

Dość skromnie potraktowano w pracy opis garnizonu-miasta, zarówno polskiego w latach 1920–1939, jak i niemieckiego, w okresie II wojny światowej, w stosunku do fragmentu poświęconego czasom pruskim, którego treść wzbogacono m.in. licznym materiałem ilustracyjnym. Dobrze opracowano okres dofortyfikowania grudziądzkiej twierdzy w okresie 1944–1945. Wnioski autora tego fragmentu pracy (Mariusza Żebrowskiego) są jasne i prawidłowo komentują plany i koncepcje związane z przygotowaniem miasta do odparcia ofensywy radzieckiej. Właściwie określono też warunki rzeczywistej linii obrony pomiędzy Grudziądzem a Toruniem, z pomocniczą, tyłową rolą Chełmna. Dyskusyjne pozostaje jednak stwierdzenie jakoby w twierdzy chełmińskiej, w ramach prac wzmacniających, stary półpierzścień umocnień składających się głównie z punktów oporu (fortów) i schronów piechoty nie został wzmocniony rowem przeciwpancernym (s. 650). Według wspomnień niemieckich świadków taką przeszkodę wykonano<sup>29</sup>. Brak wyraźnie zauważalnych śladów nie jest znaczącym dowodem na niewykonanie rowu, gdyż znajdował się on w większości na użytkowanych do dziś polach uprawnych i najprawdopodobniej został zasypyany krótko po zakończeniu II wojny światowej. Na taki los tego typu przeszkód wskazuje zresztą M. Żebrowski w odniesieniu do twierdz w Grudziądzu i Toruniu (s. 650). W stosunku do schronów wzniesionych w końcowym okresie wojny, podobnie jak w przypadku dzieł twierdzy z XIX i początku XX wieku, wartościowym dodatkiem jest przeprowadzona (choć może nie-szczegółowa) inwentaryzacja z podaniem stanu ich zachowania i niekiedy także kilku detali danego obiektu.

W czytelnej formie opisowego kalendarium zarysowano w pracy przebieg walk o twierdzę w 1945 roku. W sposób rzetelny i obiektywny oddano trudne wydarzenia z okresu od stycznia do marca, wykorzystując w tym

---

<sup>28</sup> Por.: *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990, s. 690.

<sup>29</sup> H. Glöcker, *Aus den letzten Tagen von Kulm (1945)*, [in:] *Kulm an der Weichsel: Stadt und Land im Weichsel der Geschichte 1232–1982*, hrsg. von G. Meinhardt, Bremervörde 1982, s. 335.

celu między innymi zachowane relacje świadków tamtych dni. Dokonana ocena fortyfikacji w świetle liczby obsadzających je żołnierzy również jest kompetentna.

Istotnemu zagadnieniu, które słusznie podjęto, poświęcony jest krótki rozdział P. Nowińskiego poruszający problematykę losów umocnień w okresie powojennym. Celnie zwrócono uwagę na największy dramat – dewastację wielu dawnych dzieł obronnych, często dokonywaną na bardzo szeroką skalę. Pozytywnie należy ocenić krótki zarys perspektyw zagospodarowania wybranych fortyfikacji oraz niebłahe postulaty konserwatorskie.

Zdecydowanie największą zaletą ocenianej książki jest zamieszczony w niej materiał ilustracyjny. 840 różnego rodzaju grafik zostało bardzo dobrze dopasowanych do treści i celu pracy. Wśród nich są: ryciny, szkice, fotografie, mapy, schematy, plany, kadry filmowe i inne. Na szczególną uwagę zasługują zdjęcia – szczególnie cenne – archiwalne, jak i współczesne, przybliżające odbiorcy zwłaszcza dawny stan dzieł obronnych i wielu innych elementów związanych z funkcjonowaniem twierdzy i garnizonu. W katalogu umocnień pierścienia wewnętrznego i zewnętrznego zamieszczono schematy praktycznie wszystkich obiektów z zaznaczeniem pierwotnej i współcześnie istniejącej substancji budowlanej. Wartościowe są liczne plany archiwalne umocnień oraz fragmenty pruskich i niemieckich instrukcji budowlanych, a także mapy, z których część dla lepszego zobrazowania uzupełniono przez naniesienie odpowiednich oznaczeń. Wykorzystany materiał kartograficzny nie jest jedynie dodatkiem i stanowi ważne źródło, z którego skorzystano podczas opracowywania tematu. Podobnie jak w przypadku katalogu umocnień, również znakomita większość różnego rodzaju schematów zamieszczonych w książce, np. przedstawiających działania wojenne czy też punkty oporu z okresu II wojny światowej, została wykonana samodzielnie przez autorów. Te elementy pracy nie są więc szczególnie dopracowane pod względem graficznym, jednak specjalnie nie ujmują to ich wartości i nie przeszkadza w czytelnym odbiorze. Dla zobrazowania działań wojennych i zniszczeń substancji miejskiej na początku 1945 roku posłużono się krótkim, ale interesującym filmem dokumentującym walki o miasto, pochodzącym z Rosyjskiego Państwowego Archiwum Dokumentów Kinowych i Fotograficznych w Krasnogorsku, z którego kilkanaście wybranych kadrów opublikowano. Biorąc pod uwagę istniejące

edycje źródłowe oraz literaturę, największą zaletą prezentowanego w pracy materiału źródłowego jest fakt, że w dużej mierze nie został dotychczas opublikowany.

Ważny element treści stanowi używana w opracowaniu terminologia z zakresu architektury obronnej. Zasadniczo jest ona stosowana poprawnie (w pracy nie ma mowy o „bunkrach”), z wyjątkiem kilku pojęć, np. „transzeje” zamiast „transze” oraz zamienne stosowanie określeń „żelbetowy” i „żelbetonowy”, z których tylko pierwsze jest poprawne. Ważnym uchybieniem jest brak wyjaśnień większości terminów, co należało uwzględnić w książce, która jako praca popularnonaukowa powinna być przystępniejsza (niż opracowanie naukowe) dla czytelników nieznających dobrze ogólnej systematyki architektury obronnej. Zwłaszcza opisy dzieł twierdzy pruskiej są przepełnione słownictwem pozostawionym w dużej mierze bez objaśnienia. Kilka błędów popełniono także w użyciu terminologii ogólnowojskowej. Często pojawiają się nieścisłości – „pododdziały” określa się jako „oddziały”, natomiast „okręty podwodne” to według autorów „łódzie podwodne” (s. 646). Na temat nazewnictwa, takiego jak: „kampania wrześniowa” czy też „wojna polsko-bolszewicka”, była już mowa. Innym błędem jest określanie za pomocą milimetrów (mm) kalibru pruskiej artylerii, dla której prawidłowym, używanym w źródłach oznaczeniem jest centymetr (cm). Jest to kolejny nieujednolicony element treści, gdyż w opracowaniu używane są zamiennie obie jednostki wielkości. W książce występują też różnice w zapisie pełnych nazw oddziałów wojskowych. Często pozostawiono je pisane małą literą, czasami po numeracji stosowano kropkę, czasami uznano ją za zbędną.

Niektóre zagadnienia są w pracy omówione niewystarczająco. Zwracają na to uwagę sami autorzy, próbując usprawiedliwić skrótowy opis „ograniczonymi ramami opracowania”. W tym wypadku można jednak odnieść wrażenie, że niedobór treści starano się zappełnić materiałem ilustracyjnym. Niewątpliwie rozsądniejszym pomysłem wydaje się przeredagowanie części zdjęć, aby tym samym uzyskać miejsce na tekst.

Opracowanie redakcyjne omawianej książki jest sprawą, której nie można pozostawić bez komentarza. Każda z poszczególnych części książki ma osobnego autora, przez co znacznie różnią się one od siebie ze względu na pomieszanie stylu wysokiego z niskim, potocznym. Stąd po lekturze

opracowania nasuwa się spostrzeżenie o całkowitym braku panowania nad ogółem treści. Należy nadmienić, że najlepiej przedstawiają się fragmenty autorstwa M. Żebrowskiego. Niestety twórcą większości opublikowanego tekstu jest Włodzimierz Grabowski i to odnośnie tych partii należy wyrazić się najmniej pochlebnie. Pojawiają się błędy stylistyczne oraz szczególnie liczne, momentami rażące, kilkukrotne powtórzenia. Niedopracowany jest również język pracy – tu można wspomnieć głównie o kolokwializmach typu: „dajmy na to”, „złomiarze”, „aż prosi się”; drobnych błędach frazeologicznych, a nawet pomyłkach ortograficznych, a to tylko niektóre błędy, które nietrudno wychwycić. W pracy, nawet w obrębie jednego rozdziału (bądź podrozdziału) występują niekiedy aż trzy różne sposoby prowadzenia narracji, dowolnie mieszane – w 1. os. l. poj., 3 os. l. poj., a także w 1 os. l. mn. Błędy pozostawione w tekście są dowodem na dalece niewystarczającą korektę wydawniczą. W kontekście tym warto jednak podkreślić stosunkowo niewielką liczbę pomyłek graficznych.

Innym argumentem na brak spójności pracy jest też powtarzanie w różnych miejscach opisu niektórych wydarzeń szczegółowych. Warto zwrócić uwagę również na inne kwestie, mogące wzbudzić pewne wątpliwości i łatwo rzucające się w oczy czytelnika opracowania. Jedną z nich jest przytoczenie w kilku miejscach cytatów w języku niemieckim, ale bez równoczesnego podania ich tłumaczenia. Cieszy chęć oddania oryginalnego wyrażenia (np. s. 222), jednakże przy zakładanym popularnonaukowym charakterze pracy (biorąc pod uwagę podanych w przedmowie adresatów *Twierdzy Grudziądz*), z pewnością nie wpływa to dodatnio na odbiór całości, podobnie jak brak objaśnień terminów.

Licznych rzesz Czytelników nie przysparza pracy też fakt, że wydawca nie wypełnił obowiązku tzw. egzemplarza obowiązkowego. Skutek jest taki, że książka nie dotarła praktycznie do żadnej biblioteki w kraju. Stanowczo nie sprzyja to popularyzowaniu wyników badań nad twierdzą grudziądzką.

*Twierdza Grudziądz. Monografia* to udana książka w nieudanej (chybionej?) formie. Publikacja nie jest pracą naukową, jednocześnie wybitnie nie spełnia się jako opracowanie popularnonaukowe. Nie odegrała więc dobrze swojej roli, przypisanej jej przez autorów i oczekiwanej przez miłośników umocnień. Pod względem merytorycznym książka jest w większości poprawna. Inaczej jest ze stylem i językiem – te prezentują się znośnie

w niektórych częściach, w innych skutecznie potrafią odciągnąć uwagę od zasadniczej treści. Zdecydowaną zaletą jest różnorodny materiał ilustracyjny, którego wartości, także historycznej, nie można odmówić. Jak już wielokrotnie wspomniano – to stanowczo najlepszy element pracy, dzięki któremu opracowanie stanowi silny akcent w polskiej historiografii architektury obronnej. Zamiast planowanego dodruku, warto zaproponować raczej drugie wydanie, w którym poprawione zostanie przynajmniej to, co można poprawić, gdyż o zmianę formy książki będzie raczej trudno.

*Paweł Nastrożny (Toruń)*